

Samsonowicz, Henryk

"Banque et crédit en Italie au XVIIe siècle, t. 1: Les foires de change et la dépréciation monétaire; t. 2: Sources et cours des changes", José Gentil da Silva, Paris 1969 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/1, 163-165

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

sposób było związane z Kościołem. Wnioskowanie takie leżało na linii rozwoju polskich protestantów. Prace protestanckie nie zawsze były wrogie Kościołowi, były wyrazem tendencji do laickiej niezależności.

Polska myśl protestancka miała bezsprzecznie pewną siłę i skuteczny wpływ na formowanie się umysłowości. Ale nie można wszystkich radykalnych wypowiedzi brać za dobrą monetę. Niektórzy zresztą uważają swoje prace za wcale nie obowiązujące.

Filozofia polskich protestantów jest poparciem i afirmacją wolności ludzkiej. Stąd nastęrcza ona rozwiązanie zasadniczego w tych czasach problemu: wolności. Nie stało się to jednak w formie bezpośrednio oczywistej, lecz przez więcej lub mniej jednostronną, naturalistyczną, antropocentryczną formę. Przedstawiciele protestanckiej literatury polskiej nie przemawiali jakimś tajemniczym językiem, ale stwarzała ona stosowaną przez jej twórców swobodną, wolną atmosferę.

Wydaje się, że celowe było zapoznanie czytelnika z treścią poszczególnych rozpraw, gdyż daje to obraz poruszanych zagadnień i ukazuje bogactwo problemów, które nie zawsze zostały rozwiązane lub wymagają dalszego opracowania. Niemniej uwagi, zastrzeżenia czy sugerowane propozycje nie umniejszają znaczenia pracy zbiorowej, która wnosi wiele nowych wartości i podnosi dorobek protestantyzmu polskiego dla kultury społeczeństwa.

Roman Nir

José Gentil da Silva, *Banque et crédit en Italie au XVII^e siècle*, t. I: *Les foires de change et la dépréciation monétaire*; t. II: *Sources et cours des changes*. Publications de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines de Paris — Nanterre, Thèses et Travaux nr 8, Editions Klincksieck, Paris 1969, s. 773, 294.

Książka stanowiąca owoc wieloletnich zmuudnych badań w archiwach włoskich, hiszpańskich, francuskich, niemieckich, nawet polskich, obejmuje znacznie szerszy problem niż zdaje się wynikać z tytułu. W 1579 r., po opuszczeniu Lyonu przez Genuęńczyków, nastąpiło ostateczne uformowanie się nowożytnego rynku pieniężnego we Włoszech. Na jarmarkach, które odbywały się parę razy do roku, zerwano z dokonywaniem obrotów towarowych. Pieniądz oparty na zawartości szlachetnych kruszców stał się jedynym przedmiotem transakcji, podstawową działalnością zaś — rozliczenia długów, pożyczek, rozstrzygnięcie sporów finansowych. Prahistoria tych spotkań, które stały się jedną z ważniejszych giełd Europy, sięga roku 1535, kiedy to po uzyskaniu zgody Karola V Genuęńczycy zorganizowali je w Besançon. Mimo, iż niekiedy spotkania odbywały się i gdzie indziej, operacje kredytowe zyskały nazwę własną — *Bisenzone*, której nie stracili nawet po 1579 r. Do tego czasu Genuęńczycy w oparciu o własne doświadczenia i formy organizacji kredytowych stali się niemal monopolistami w zakresie prowadzenia rozliczeń finansowych zachodniej Europy, spekulantami na największą skalę, uznanymi autorytetami arbitrażu w stosunkach kredytowych. Wraz z przeniesieniem spotkań do Włoch *Bisenzone* wytworzyły swoje władze, własny samorząd, ściśle określone członkostwo, dające prawo do głosowania nad decyzjami w sprawach obchodzących całą finansjerę europejską. Nie tracąc swej tradycyjnej nazwy odbywały się przeważnie w Piacenzy, by w dwudziestych latach XVII w. przenieść się do Novi. Ich funkcje i potrzeby wiązały się z wielością systemów monetarnych ówczesnej Europy przy jednoczesnej daleko posuniętej integracji gospodarczej kontynentu. Waluty lokalne, ulegające w XVI—XVIII w. silnej deprecjacji, miały wspólny mianownik w złotym écu, który na jarmarkach stanowił jednostkę obrachunkową. Da Silva bada tę jednostkę w ramach — jak to nazy-

wa — wymiany pionowej, a więc relacji, jakie posiadała z walutami regionalnymi. Jest to zresztą jedyna metoda. Kredyt na *Bisenzone* nie mógłby istnieć bez tych „pionowych” funkcji, jakie spełniały obligacje obrachunkowe. W zasadzie schemat rozwoju stosunków monetarnych przebiegał następująco: drobne waluty lokalne (czy regionalne) w wyniku tzw. rewolucji cen, wstrząsów gospodarczych i politycznych ulegały silnej deprecjacji. Da Silva ukazuje spadek wartości nabywczej różnych monet w ciągu XVII w. o 80% do 100%. Koszta tej dewaluacji ponosili pracownicy najemni, drobni producenci, robotnicy, chłopi, rzemieślnicy. Kurs *écus* był w zasadzie stabilny. Stąd operacje kredytowe dokonywane na *Bisenzone* przy umiejętnej polityce giełdowej pozwalały finansistom na amortyzowanie wstrząsów, wywołanych spadkiem siły nabywczej pieniędzy lokalnych. Następowiała koncentracja kapitału bankowego w rękach niewielkiej ilości firm, przy równoczesnym upadku drobnych finansistów. Jednocześnie bankierzy stali się uczestnikami opartej na długoterminowym kredycie polityki państwa nowożytnego. Burżuazja, stając się najpoważniejszym udziałowcem nowożytnych monarchii absolutystycznych, prowadziła do powstania i rozwoju banków narodowych z Londynem i Amsterdamem na czele. Spotkania i transakcje na *Bisenzone* kształtowały także politykę finansową różnych organizmów państwowych.

Co ważniejsze, w znacznym stopniu uzależnione od sytuacji na rynkach Europy spotkania te kształtowały z kolei politykę działania na wielkich jarmarkach handlowych. Jak się wydaje na podstawie materiałów przytoczonych przez Da Silvę, można mówić o podwójnym zasięgu geograficznym *Bisenzone*. Bezpośrednie powiązania z giełdą w Piacenzy czy w Novi miały jarmarki hiszpańskie, francuskie, niderlandzkie, nadreńskie i oczywiście włoskie. Ale Frankfurt nad Menem, Antwerpia, Amsterdam, Norymburga stanowiły składy na produkty przywożone w wielkich ilościach z Europy Wschodniej. Trudno sobie wyobrazić, by nie działały tu powiązania z Lipskiem, Gdańskiem, Szczecinem a za ich pośrednictwem — i z jarmarkami w Polsce, na Litwie i w Rosji, o których źródła przytoczone przez Da Silvę także wspominają. W ten sposób na *Bisenzone* zbiegały się nici wiążące całą Europę. Sądząc, że na podstawie danych dotyczących kursów pieniężnych można by wskazać też rozwój koniunktury na surowce przywożone ze wschodu.

Pierwsza część dzieła Da Silvy omawia formy organizacyjne zabezpieczające zyski z operacji pieniężnych. Poczynając od techniki wyborów władz jarmarków, poprzez regulamin ośmiudniowych spotkań trzy razy do roku, analizę trzydziestoosobowego dyrektoriatu, pochodzącego spośród bankierów Genui, ukazanie koncentracji kapitału, kierunków i metod działania, przechodzi autor do wnikliwej analizy rynku pieniężnego i kredytowego w siedemnastowiecznej Europie. Opiera się zarówno na bogatych wiadomościach dostarczanych przez rozliczenia finansowe, jak i na danych pochodzących ze współczesnej teorii ekonomicznej i zachowanych pouczeń dla przedstawicieli firm. Czytelnik znajduje tu poza bogactwem materiału faktycznego ciekawe uwagi, dotyczące cyklu jarmarków, związanego z sytuacją rynkową i rytmem produkcji rolnej, znaczenia poszczególnych miast włoskich, istnienia różnych form płatności, „geografii kredytu”, kursów różnych monet. Ten ostatni problem szczególnie drobiazgowo zestawia część druga pracy. Na tej podstawie można nie tylko obserwować podobny rytm haussy i baissy w całej Zachodniej Europie, ale — po dokładnym wczycaniu się w materiał źródłowy — autor stwierdza szczególne powiązania różnych ośrodków w określonych warunkach politycznych i gospodarczych. Trzecią część (opartą głównie o literaturę przedmiotu i przynoszącą mniej nowego materiału) stanowi przegląd dziejów wymiany europejskiej. Da Silva widzi tu trzy epoki: okres do XV wieku, wiek XVI i wreszcie stulecie następne, stanowiące początek przemian prowadzących do wielkich rewolucji społecznych. Różnice między tymi epokami obserwowane przez autora dotyczą raczej zmian ilościowych. Wszystkie trzy epoki, poczynając od XII w., charakteryzuje stopniowa kon-

centracja majątków i przyśpieszenie pierwotnej akumulacji kapitału. Deprecjacja monety i przed XV w. była zjawiskiem charakterystycznym, mimo że nie w tak silnym stopniu, a skutki zmian monetarnych były zbliżone. Apogeum stosunków kredytowo-handlowych w pierwszej epoce, według autora, według autora, według autora, na jarmarkach Lyonu, Antwerpii i Medina del Campo, wreszcie w trzeciej — podczas operacji prowadzonych w Londynie i Amsterdamie.

Trafne rozumowanie autora można by rozszerzyć. Dla najstarszych związków gospodarczych w skali kontynentu wystarczała — jako moneta obrachunkowa — złota moneta rzymska lub bizantyjski hyperpyron czy histameton, zwane przez Lopeza „dolarami średniowiecznej Europy”. Wraz z upadkiem Bizancjum i rozwojem miast włoskich nastąpiła wielka reforma groszowa, która poczynając od początku XIII w. stworzyła monetę grubą, nie podlegającą wstrząsom koniunkturalnym. Uzależnienie gospodarcze jednych stref europejskich od innych, operacje prowadzone przy wielkich masach zboża, drewna, futer, stworzyły konieczność — już w dobie nowożytnej — wspólnej monety obrachunkowej. W tym też leży istota *Bisenzone* — jarmarków pieniężnych, które przetrwały aż do końca XVIII w., aż do kapitalistycznych form obrotu kredytowego.

Wspomniałem na początku, że tytuł książki nie odpowiada ściśle treści. Zawartość jej stanowi bowiem próbę syntetycznego ujęcia dziejów gospodarczych Europy nowożytnej — od pojawienia się problemu złota amerykańskiego aż do Rewolucji Francuskiej. Przez pryzmat giełdy włoskiej widoczne są problemy produkcji, konsumpcji, wymiany, wzrostu i upadku ekonomicznego różnych krajów, najistotniejsze przemiany społeczne. Bogactwo materiałów budzi zazdrość i podziw czytelnika polskiego, który w licznych zestawieniach i wykresach może znaleźć wiele danych porównawczych do dziejów wschodnio-europejskiej strefy surowcowej. Trzeba dodać, że zestawiona bibliografia, uwzględniająca liczne prace polskie, czyni z dzieła Da Silvy niezbędną pomoc w pracy historyka gospodarczego. Pisana językiem niemal barokowym, nie typowym dla dzieła ekonomicznego, recenzowana książka pobudza do myślenia, do wyciągania samodzielnych wniosków i konstrukcji badawczych.

Henryk Samsonowicz

Maria Wawrykowa, *Ruch studencki w Niemczech 1815—1825*, PWN, Warszawa 1969, s. 409.

Opinie o dużej roli Burschenschaftu w dziejach Niemiec, o znacznym jego wpływie na ruchy młodzieżowe w innych krajach europejskich zdają się truizmami, ale nie zawsze są oparte na solidnych monografiach w pełni wyzyskujących różnorodność i dość bogate źródła. Żenujące luki występują w tej dziedzinie w polskiej historiografii — mimo konkretnych faktów świadczących o poważnych związkach między polskimi i niemieckimi organizacjami studenckimi w pierwszym dziesięcioleciu po Kongresie Wiedeńskim. Z wdzięcznością i uznaniem należy więc odnotować inicjatywę Marii Wawrykowej, która nie tylko umiała dostrzec i sprecyzować ten ważny problem badawczy, ale też go w sposób interesujący rozwiązać. Naprzód więc wyzyskała w swej pracy rozległą literaturę drukowaną, a zwłaszcza liczne wydawnictwa źródłowe w zakresie publicystyki ideologicznej i politycznej oraz działalności niemieckich środowisk studenckich. Materiał rękopiśmienny zaczerpnięto z sześciu niemieckich archiwów państwowych i siedmiu uniwersyteckich. Są to źródła powstałe w wyniku akcji represyjnych przeciw organizacjom studenckim (akta spraw poszczególnych organizacji czy ich przywódców, donosy, raporty), jak również dotyczące się zasad polityki rządów wobec uniwersytetów i studentów (rozporządzenia, edykty itp.). Tylko niewielką ich część stanowi bezpośredni wytwór